ROK II WARSZAWA, MARZEC 1930 R. NR. 7

ZAGADNIENIA PRZEDSZKOLNE

MIESIĘCZNIK

CENTRALNY ORGAN
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA PRZEDSZKOLI W POLSCE

Wytyczne naszej pracy związkowej.

Memorjały, złożone przez Zarząd Główny Zw. Naucz. Przedszkoli Panu Ministrowi W. R. i O. P. i Panu Ministrowi Pr. i Op. Sp. w sprawie wychowania przedszkolnego i nauczycielstwa przedszkoli, wywołały, wśród znanego już czytelnikom kółka „przyjaciół" naszej organizacji, olbrzymie niezadowolenie. Uderzono znów na alarm i w złośliwy sposób zaczęto komentować nasze postulaty.

Oczywiście, najładniejsze przedmioty, najpiękniejsze obrazy, obryzgane błotem złośliwców, mogą stać się odrażające dla oka ludzkiego. W obawie, by postulatów naszych nie spotkał podobny los, zmuszeni jesteśmy omówić je bardzo szczegółowo.

W memorjale złożonym Ministrowi Pr. i Op. Sp. domagamy się zaliczenia nauczycielek przedszkoli do kategorji pracowników umysłowych i roztoczenia nad ich pracą takiej samej opieki prawnej, jak i nad pracownikami umysłowemi. Zrobiono nam z tego powodu zarzut, że nie domagamy się specjalnej pragmatyki dla nauczycielek przedszkoli, jaką posiada nauczycielstwo szkół powszechnych lub średnich.

Zarzut ten musimy potraktować, jako zwykłą demagogję. Bo czyż można mówić o pragmatyce dla nauczycielek przedszkoli wówczas, gdy niema żadnej ustawy o wychowaniu przedszkolnem?

Organizacja nasza stoi na stanowisku specjalnej pragmatyki dla nauczycielek przedszkoli, lecz uważamy, że postulaty nasze muszą być wysuwane w kolejnym porządku i muszą uwzględnić potrzeby chwili obecnej. Specjalnej pragmatyki możemy się doczekać w naj-

lepszym razie za lat kilka, tymczasem ochrona praw pracy nauczycielstwa przedszkoli, jest sprawą palącą, gdyż dotychczas nauczycielstwo przedszkoli nie było uznawane ani za kategorję robotników, ani za kategorję pracowników umysłowych,—wogóle ten rodzaj pracy oficjalnie nie był uznawany i nie korzystał z żadnej obrony prawnej.

Uwzględnienie naszych postulatów przez Ministerstwo Pr. i Op. Sp. stawia nauczycielki przedszkoli w rzędzie pracowników umysłowych, pozwala korzystać im w całej pełni z praw, zagwarantowanych ustawą, dla pracowników umysłowych i kładzie kres tym opłakanym warunkom, w jakich dotychczas zmuszone były pracować.

Oczywiście, że ta zdobycz nie zadowoli naszej organizacji i w momencie, który uznamy za odpowiedni, wystąpimy z żądaniami specjalnej pragmatyki dla nauczycielek przedszkoli.

Stawia nam się zarzut, że wystąpiliśmy z wnioskiem, by przy budowie szkół powszechnych uwzględniane były pomieszczenia na przedszkola. Staliśmy i stoimy na stanowisku, że ideałem dla dzieci w wieku przedszkolnym są oddzielne budynki z dużemi ogrodami, zdala od zgiełku szkolnego i od wszystkiego co ujemnie mogłoby oddziaływać na wychowanie przedszkolne. Lecz czy wolno nam myśleć o idealnie dobrych budynkach dla przedszkoli wówczas, gdy miljony dzieci w tym wieku wychowuje ulica, czy nie śmiesznem byłoby nasze żądanie budowy gmachów na przedszkola dla 5 miljonów dzieci, w chwili, gdy dla zaspokojenia głodu budynków szkolnych potrzeba pięciokrotnego budżetu Państwa? Krytycy naszych postulatów zdają sobie dobrze sprawę z potrzeb szkolnictwa i wiedzą, że gdybyśmy wystąpili do Ministerstwa W. R. i O. P. w chwili obecnej z żądaniami, które obciążałyby nadmiernie budżet oświaty-zagwoździlibyśmy sprawę wychowania przedszkolnego jeszcze na szereg lat. My tego nie zrobimy. Organizacji naszej nie chodzi o rzucanie frazesów i szerzenie demagogji politycznej.

Przejęci jesteśmy troską o dobro dziatwy i domagamy się od państwa tego na co je stać w chwili obecnej.

d. c. n.

Dyskusja nad budżetem oświaty w radzie miejskiej m. st. Warszawy.

Jak zaznaczyliśmy w poprzednim n-rze „Zagadnień Przedszkolnych" budżet oświaty m. st. Warszawy na rok 1930/31 uległ 5% redukcji. Redukcji dokonano w dwuch działach oświatowych: w budżecie wychowania przedszkolnego i w budżecie szkolnictwa powszech-

nego. Wywołało to zrozumiałą obawę wśród demokratycznych ugrupowań radzieckich i wśród organizacyj nauczycielskich. To też dyskusja na radzie miejskiej zapowiadała się bardzo interesująco. Związek Nauczycielstwa Przedszkoli dołożył wszelkich starań, by nie dopuścić do redukcji budżetu Sekcji Wychowania Przedszkolnego, domagając się przytem w granicach możliwości budżetowych miasta, zwiększenia funduszów na otwarcie nowych przedszkoli.

Zarząd Zw. N. P. odbył konferencję niemal ze wszystkiemi klubami radzieckiemi w celu uzyskania ich zgody na wnioski Związku.

Wnioski nasze zgłoszone były częściowo przez radnego kol. Tomczaka, częściowo przez posłankę Praussową. W debacie budżetowej sprawie wychowania przedszkolnego dużo miejsca poświęcili radni: Tomczak, Praussowa, Raabe, Erlich i in.

Przemówienia ich podajemy w streszczeniu:

STRESZCZENIE PRZEMÓWIENIA RADNEJ P. ZOFJI PRAUSSOWEJ.

Proszę P.P. jeżeliby wyczerpać wszystkie potrzeby oświaty na terenie m. Warszawy, to do tej litanji wniosków, która jest złożona, należałoby dołożyć litanję stokrotnie większą, bo dział pracy, którym się teraz zajmujemy jest działem, który się nigdy nie kończy, bo chyba z końcem świata skończą się żądania różnego rodzaju. Ale są żądania, które są pożądane, lecz nie konieczne i są żądania, bez których się życie obejść nie może, i muszą być wysłuchane przez Radę Miejską, bo inaczej R. M. nie wykona swoich zobowiązań w stosunku do mieszkańców:

A mianowicie chodzi mi o to, aby z roku na rok robota w dziedzinie oświaty i kultury wzmagała się. Nic nie może stać na miejscu, ponieważ w tym roku niema rozrostu w dziedzinie wychowania przedszkolnego więc proszę o: zwiększenie budżetu Sekcji Wychowania Przedszkolnego na rok 1930/31 do wysokości zł. 1.549.150 zł. to jest o 100.800 zł. więcej niż preliminowano na rok 1929/30. Sumę zł. 100.800 przeznacza się na otwarcie 10 oddziałów nowych przedszkoli, gdyż w budżecie Sekcji W. P. na rok 1930/31 nie przewidziane jest otwarcie ani jednego przedszkola. Jeżeli dziecko można kiedy zostawiać w domu, to tylko pod opieką matki, a nie wolno zostawiać wtedy, kiedy jej niema w domu i wszyscy z rodziny muszą iść do roboty.

Zwiększyć w budżecie Sekcji W. P. na rok 1930/31 pozycję na umeblowanie przedszkoli na przedmieściach i na pomoce pedagogiczne do wysokości 50.000 zł. t. j. o 3.000 zł. więcej niż preliminowano na ten cel w poprzednim budżecie. Czynnym nauczycielkom przedszkoli miejskich dać możność podniesienia swego cenzusu naukowego przynajmniej do 6 klas szkoły średniej przez urządzenie

odpowiednich kursów. W ostatnich czasach kierownictwo wydziału robi selekcję wychowawczyń szkolnych, ale są wychowawczynie z dawnych czasów, których chleba nie pozbawiają, które jednak nie mają odpowiedniego cenzusu. Chodzi więc o danie im możności podniesienia cenzusu przez odpowiednie kursy. — Od nowoangażowanych nauczycielek przedszkoli, żądać jako minimum cenzusu naukowego 6 klas szkoły średniej i państwowego seminarjum, względnie prywatnego na prawach państwowych. Powtórne rozpatrzenie sprawy nadmiernej liczby etatów instruktorek, oraz sprawy podporządkowania wszystkich przedszkoli miejskich Sekcji Wychowania Przedszkolnego. — Uregulowania pracy higjenistek szkolnych w ten sposób, by były one zatrudnione bądź tylko w szkołach rannych, bądź w popołudniowych (dotychczas jedna i ta sama higjenistka zatrudniona jest częściowo w szkole rannej, częściowo w szkole popołudniowej, tak, że zajęcie jej trwa prawie cały dzień). Jedna higjenistka nie może mieć przydzielonych więcej jak 50 oddziałów dzieci w śródmieściu, a 40 oddziałów na peryferjach miasta (obecnie na jedną higjenistkę przypada około 70 oddziałów).

P. P. rozumjeją, co to jest 70 oddziałów dzieci, licząc po 50 dzieci na jeden oddział, jest to taki ogrom pracy, że nie ma mowy, aby była ona dobrze wykonaną. To są jakieś ofiary, które nie mogą swoich obowiązków wykonać. Higjenistka ma cięższą pracę, niż nauczyciel — dlaczego jest traktowana inaczej? — Dlatego, że nie potrafiła się zorganizować, dlatego, że jest ich mało i nie stworzyły mocnej zawodowej organizacji. Uważam więc, że koniecznem jest zrównanie higjenistek szkolnych z nauczycielstwem pod względem korzystania z dni wolnych od zajęć w szkołach (ferje Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i letnie). Obecnie, gdy szkoły są nieczynne, higjenistki zatrudnia się w Sekcji Higjeny Szkolnej, bądź na półkolonjach Ligi Szkolnej Przeciwgruźliczej.

— Ustalenie minimum cenzusu naukowego dla nowoprzyjmowanych higjenistek. — Okres próbny dla higjenistek nie powinien trwać dłużej ponad jeden rok i w razie zadawalniających rezultatów kandydatka winna być przyjmowaną na etat. Obecnie okres próby trwa 4 i więcej lat (?).

Rozumiem, że dwa pierwsze punkty finansowe nie są rzeczami łatwemi do uchwalenia. Głos będzie miał referent p. Kwiatkowski i będzie mógł orzec, czy znajdą się pokrycia, ale rzeczy organizacyjne mają na względzie przedewszystkiem dzieci i tych ludzi zatrudnionych, więc to powinno być normalnie uregulowane na normalnych prawach.

STRESZCZENIE PRZEMÓWIENIA POSŁA TOMCZAKA.

Proszę p. p.! przemawianie w sprawie tego budżetu w znacznym stopniu ułatwia mi przejrzysty jego układ. Ten jasny układ jest osiągnięty przez samo ujęcie referatu przez p. Kwiatkowskiego.

W omawianiu budżetu sam referent podkreślił już, że w tym referacie proponuje się za dużo oszczędności. Jeżeli w latach ubiegłych nie były czynione oszczędności, jeżeli nie było żadnych skreśleń, to zawdzięczamy to zbyt małym sumom, które były na te cele preliminowane. Na to specjalnie zwracam uwagę.

Aczkolwiek Warszawa jest stolicą, posiada jednak kolosalną liczbę analfabetów: w momencie kiedy po kilkunastu latach niepodległości cały szereg miast i miasteczek zdolny był do zlikwidowania analfabetyzmu niemal całkowicie, Warszawa tego uczynić nie mogła i nawet obecnie kilka tysięcy dzieci jest pozbawione szkół, dzieci te oczywiście zwiększą liczbę dorosłych analfabetów w Warszawie, co jest faktem horendalnym.

Dlatego to wszelkie oszczędności są absolutnie niedopuszczalne, specjalnie w tym budżecie. Że mój głos nie jest odosobniony, na to wskazuje sam referent, który z całością budżetu liczył się poważnie, stanął on jednak na tem samem stanowisku, jest to jeszcze jeden życiowy głos więcej dołączający się do tych głosów ze wszystkich stron sali, które się wypowiadały za niedopuszczalnością oszczędności w kulturze i oświacie. Nie ulega wątpliwości, że obecnie uczynione jakiekolwiek oszczędności odbiją się ujemnie nietylko na stanie szkolnictwa w roku 1930/31, ale także i w latach następnych, gdyż i w latach następnych, gdyż musimy się liczyć poważnie z ciągle wzrastającą ilością dzieci w przedszkolach, szkołach i poza szkołą.

Idąc po tej linji, według tych działów, które opracował sobie referent muszę wyraźnie stanąć na stanowisku gorącego poparcia wniosków r. Praussowej, aczkolwiek są to wnioski, które nie znalazły omówienia na Kom. Fin. Budż. i są omawiane dopiero tutaj. Ponieważ jest to konieczną potrzebą, uważam za wskazane apelować do p. referenta, aby był łaskaw przed głosowaniem rozpatrzyć się w całości referatu i zobaczyć czyby te potrzebne kwoty nie mogłyby być wzięte skądinąd, żeby je można było wstawić, tembardziej, że nie są one wielkie, chodzi tu o sumę 160.000 zł.—uzasadnionych zresztą koniecznemi w tej chwili potrzebami. Jeżeli mówimy, że jest katastrofą fakt, że wzrasta ciągle ilość dzieci, będących poza szkołą, to taką samą katastrofą jest i fakt ciągłego wzrastania liczby dzieci, znajdujących się poza przedszkolami. Dzieci te znajdują się w otoczeniu nieodpowiedniem, są pozbawione opieki rodzicielskiej i wychowuje je ulica.

Nie będę przekonywał Rady dlatego, że jest rzeczą znaną, iż tego rodzaju oszczędności są niesłychaną rozrzutnością, jeżeli chodzi także i o przyszłość.

Gdyby p. p. zechcieli zajrzeć do budżetu i zobaczyć jak wiele miasto wydaje na te rzeczy i gdyby p. p. zechcieli zestawić wydatki i zastanowić się nad przyczynami, które je wywołują,—to by się przekonali, że one wzrastać będą ciągle, jeżeli będą dzieci pozbawione opieki przedszkoli. Z dzieci tych wyrastają przestępcy, zaludniający zakłady wychowawcze, a w stosunku do tych zakładów miasto ma duże obowiązki. Dlatego to te wszystkie wnioski, które do tego działu złożyła p. Praussowa, w całości popieram, tembardziej, że nie stoję na stanowisku referenta, który powiada, że na rok 1930/31 nie przewiduje się otwarcia nowych przedszkoli. Ta redukcja jest usprawiedliwiona, bo się nie otworzy nowych przedszkoli. To miało być użyte przez referenta z punktu widzenia budżetowego, ale widzimy, że się redukuje na sprzęty i umeblowanie, bo się nie otwiera nowych przedszkoli — „ponieważ nie jest zamierzony rozwój wychowania przedszkolnego w roku 1930/31 — ze względów oszczędnościowych, mając na uwadze konieczność ograniczenia wydatków, nie proponuję żadnych zmian do tego działu preliminowanego budżetu".

Jeżeli referent uzasadnia, że nie jest zamierzony rozwój wychowania przedszkolnego, to przez to samo stwierdza, że będą potrzebne niesłychanie większe wydatki w następnym roku budżetowym. I powstaje troska, czy wtedy pieniądze na te potrzeby się znajdą. Należałoby stanąć na tem stanowisku, że potrzebne kwoty znaleść się powinny, nikt nie ma pewności, że one się znajdą. Dlatego ta pozycja — 100.800 zł. i ta druga pozycja: 64.751 zł. wyrażająca zeszłoroczną pozycję na te cele, powinny być uchwalone i utrzymane.

d. c. n.

Wspólna praca, wspólny cel.

Ważną jest sprawa współpracy szkoły z domem w wychowaniu i nauczaniu dziecka, nie mniej jednak ważną jest ich współpraca z lekarzem szkolnym. Jeżeli chodzi o warunki pracy dziecka w szkole, to są one przedewszystkiem uzależnione od warunków domowych dziecka, jego zdrowia, metod nauczania i wychowania.

Im lepiej będzie nauczyciel znał warunki, w jakich dziecko przebywa poza szkołą, jego otoczenie, stan zdrowia, atmosferę moralną środowiska, tem lepiej potrafi zrozumieć dziecko, poznać je, dostosować metody nauczania i wychowania i będzie się starać usunąć braki, stojące na przeszkodzie normalnemu rozwojowi dziecka.

Współpraca szkoły z domem jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, dobrze rozumie to każdy nauczyciel, szczególnie zaś nauczyciel pracujący w szkołach specjalnych z dziećmi anormalnemi. Bez poznania środowiska dziecka, atmosfery domowej, przyczyny niedorozwoju intelektu, danych o anamnezie osobniczej i rodowej dziecka nie może być mowy o racjonalnej pracy nad jego wychowaniem.

Jeżeli jednak chodzi o wiadomości dotyczące zdrowia dziecka i jego ogólnego rozwoju fizycznego, to w tym wypadku nauczycielstwu musi przyjść z pomocą lekarz szkolny i higjenistka, którzy czuwają nad zdrowiem dzieci w szkole. Lekarz szkolny ma ogólny nadzór nad zdrowiem dzieci, higjenistce poruczając czynności związane ściśle z zakresem jej pracy t. j.: sprawdzanie czystości ciała dzieci, zwiedzanie środowisk dzieci chorych, lub zagrożonych chorobą, uświadamianie i pouczanie dzieci i rodziców o potrzebie stosowania przepisów i zabiegów higjeny i t. p. I ta właśnie praca higjenistki jest dalszym ciągiem pracy lekarza, jest jednym z ogniw składających się na zagadnienie współpracy szkoły z domem nad rozwojem umysłowym i fizycznym dziecka.

Higjenistka szkolna nie jest jednak, jakby się to na pozór wydawało, tylko narzędziem wykonawczem i kontrolującem przepisy higjeny w myśl instrukcyj lekarza. Wnikając w warunki dziecka stara się nie tylko badać przyczyny i skutki chorób, lecz również stara się wzbudzić i wyrobić zaufanie dla swoich zleceń, uświadomić otoczenie o grożącej zdrowiu dziecka chorobie, wnosi do środowiska dziecka atmosferę wzajemnego zrozumienia i samarytańską opiekę. Posiadając dane z wywiadów, dotyczące otoczenia dzieci, dzieli się swemi spostrzeżeniami z nauczycielstwem, dając często bardzo cenne wiadomości o warunkach, w jakich dziecko żyje i o jego rozwoju fizycznym, informuje o brakach ustroju fizycznego dziecka, które czasem uniemożliwiają z nim pracę.

Kontakt więc nauczycielstwa z lekarzem szkolnym i higjenistką jest nieodzowny, gdyż przynosi nieocenione korzyści dla zdrowia i dobra dziecka.

W zrozumieniu tego ważnego zagadnienia dążymy do bliższej współpracy z nauczycielstwem przedszkoli i szkół powszechnych i dlatego utworzyłyśmy przy Związku Nauczycielstwa Przedszkoli sekcję, której dążeniem jest, prócz obrony interesów zawodowych, potrzeba wymiany myśli i współpracy z nauczycielstwem dla wspólnego celu — dla dobra dziecka.

Sekcja Higjenistek

ZE ŚWIATA.

PRZEDSZKOLA CZESKIE.

(c. d.)

Obowiązki wychowawczyni.

Wychowawczyni obowiązana jest przestrzegać regulamin rozporządzeń przełożonych, pracować przepisaną ilość godzin służbowych i wypełniać wszelkie obowiązki związane ze stanowiskiem.

Praca wychowawczyni powinna odpowiadać wymaganiom pedagogiki i być przejęta gorącem zrozumieniem społecznych zadań względem powierzonych dzieci.

Obchodzenie się z dziećmi winno być macierzyńskie i wychowawczyni powinna stwarzać dzieciom środowisko rodzinne.

Wychowawczyni, niejako druga matka, nie tylko słowem, lecz i postępowaniem powinna być wzorem prawdy i dobra. Wszystkie dzieci należy traktować jednakowo i nie robić między niemi wyróżnień.

Wychowawczyni nie może przyjmować od rodziców powierzonych dzieci, ani podarunków, ani wynagrodzenia, ani żadnych udogodnień.

Praca wychowawczyni powinna być oparta na dokładnej znajomości dziecka, aby mogła należycie wpływać na rozwój jego zdolności i charakteru przez odpowiednie czynniki wychowawcze, Dlatego powinna poznać środowisko dziecka i przeciwdziałać złym wpływom jego otoczenia.

Cielesnych kar i innych sprzeciwiających się zasadom pedagogiki nie wolno stosować.

Wychowawczyni ma w swojej pieczy cielesny, duchowy i moralny rozwój dziecka. O ile możności powinna się starać prowadzić zajęcia w ogrodzie i na placach zabaw.

Dzieci przyzwyczajać powinna do czystości i porządku. Wychowawczynię obowiązuje bezwzględna dyskrecja w stosunku do osób postronnych co do warunków rodzinnych dzieci, o jakich wie z powodu dokonanego wywiadu.

W razie swej choroby wychowawczyni zawiadamia przed 8-mą rano kierowniczkę. Wszystkie prośby do rady miejskiej i wszelkich urzędów wychowawczyni może podawać tylko za pośrednictwem przedszkola, w którym pracuje.

Wszelkie prace pomocnicze dla prowadzenia zajęć wychowawczyni powinna przygotować przed przyjściem dzieci.

O godz. 8 rano wychowawczynie wprowadzają dzieci do sal zajęć. Codziennie wychowawczyni zapisuje w księdze liczbę dzieci, plan zajęć i przebieg zajęć; prowadzi osobiste arkusze dzieci, gdzie zaz-

nacza frekwencję, nieobecność dziecka i jej powód. W razie potrzeby robi wywiad w rodzinie dziecka i stara się o poprawienie warunków jego; czyni to w godzinach pozaszkolnych.

Wychowawczyni stara się, aby lokal i jej oddział był czysty, należycie ogrzany i przewietrzony. O wszelkich brakach zawiadamia kierowniczkę, która robi starania o usunięcie ich.

Wychowawczyni przyzwyczaja dzieci do przestrzegania czystosci na korytarzach i na schodach, wymaga, aby czyściły obuwie przed wejściem do gmachu.

Wychowawczyni nie wolno oddalać się ze swego oddziału podczas zajęć, o ile nie jest zapewniony dostateczny nadzór nad dziećmi w czasie jej nieobecności.

Wychowawczyni jest obowiązana brać udział w dorocznej konferencji (która odbywa się raz w roku) i w naradach pedagogicznych w przedszkolu, które odbywają się conajmniej raz w miesiącu.

Wszelkie uchwały powzięte na tych zebraniach są dla wychowawczyni obowiązujące.

Wychowawczyni powinna dbać o dalsze kształcenie się szczególnie w zakresie wychowania przedszkolnego.

Dozór nad dziećmi w południe i po godz. 4-ej spoczywa w rękach wychowawczyni specjalnie zaangażowanej, która ma do pomocy siłę pomocniczą.

Oprócz opieki nad dziećmi wychowawczyni załatwia sprawy związane z akcją żywienia. Jedzenie jest dostarczane z kuchni centralnej w naczyniach specjalnie do tego przeznaczonych, utrzymywanych czysto i szczelnie zamkniętych.

Po obiedzie dzieci dostają wodę do picia przygotowaną przez pomocnicę. Wychowawczyni przestrzega, aby jedzenie nie marnowało się. Codziennie wpisuje do książki liczbę stołowników i ilość porcyj i zaznacza, czy dostatecznie jedzenia wystarczyło. Książkę tę odsyła codziennie do kuchni centralnej i we właściwej wpisuje dalsze zapotrzebowania.

Wykaz prowadzony przez wychowawczynię musi się zgadzać z książką stołowników prowadzoną przez kierowniczkę.

Po obiedzie dzieci myją się pod dozorem wychowawczyni i jej pomocnicy. O ile dzieci nie mają oddzielnej jadalni, lecz jedzą w sali zajęć, salę tę należy po obiedzie przewietrzyć. Jeżeli sala jadalna jest zbyt mała, aby wszystkie dzieci równocześnie mogły jeść obiad, należy dzieci rozdzielać na grupy.

W lecie jadają dzieci o ile możności w ogrodzie lub wychodzą do ogrodu natychmiast po obiedzie, przed powrotem do sal myją się.

W zimie po obiedzie zajmuje się dzieci w lokalu przedszkola, w odpowiedni sposób, dowolnemi zabawami. O ile można dzieci używają też i w zimie przechadzki w ogrodzie. O godz. 1 m. 45 powracają wychowawczynie i zaliczają dzieci do swoich oddziałów. Wychowawczyni dozorująca dzieci w przerwie południowej opuszcza stanowisko i powraca, o ile jest potrzebna, po godz. 4-ej. c. d. n.

SZKOLNICTWO W JAPONJI.

Jeszcze w XVIII w. istniały wprawdzie w Japonji szkoły klasztorne, lecz uczono w nich dorywczo i bez planu klasyków chińskich i cytat z ksiąg Konfuncjusza. Doniosłe zmiany wnosi dopiero cesarz Mejdzi swym pierwszym reskryptem o szkolnictwie z 1872 r. Na wzór francuski organizuje on na prędce 6.720 szkół powszechnych, 32 średnie i jeden uniwersytet, przybierając sobie do pomocy amerykańskiego uczonego dr. O. Murray'a, który był ministrem oświaty od 1875—1897 r. Dzięki jego radom wprowadza się po wojnie chińsko japońskiej obowiązkowe nauczanie, znosząc prywatne i poczęści klasztorne szkoły.

Dzisiejsze szkolnictwo opiera się głównie na rozporządzeniach cesarskich z roku 1918. Dziecko wstępuje do szkoły najwcześniej w 6-ym roku życia. Przez sześć lat w niższej szkole powszechnej dziecko uczy się czytać i pisać, arytmetyki, rysunku, śpiewu i gimnastyki, poczem przechodzi do wyższej szkoły powszechnej, której kurs jest dwuletni i obejmuje oprócz wyżej wspomnianych przedmiotów również roboty ręczne oraz zasadnicze wiadomości o handlu i uprawie roli. Nieobowiązkowym w czasie dwuletniego kursu jest język angielski. Należy podkreślić, iż dzięki staraniom, a niekiedy nawet stosowanym karom ze strony rządu, liczba uczęszczających dzieci do szkół w wieku szkolnym wynosi w Japonji na wsi 99.23 proc., a w miastach 99.32 procent, a więc według statystyki Japonja posiada 0,72 procent analfabetów.

Po ukończeniu sześciu klas szkoły powszechnej może już uczeń wstąpić do niższego gimnazjum pięcioletniego, w którem otrzymuje ogólne wykształcenie, oraz pogłębienie języka angielskiego, jako obowiązkowego.

Praktyczne natomiast i szczegółowe wykształcenie daje trzyletni kurs „wyższego gimnazjum". Istnieją „wyższe gimnazja" medycyny, farmakologji, dentystyki, inżynierji, handlu, ogrodnictwa, języków obcych, muzyki, matematyki, literatury, a nawet rybołóstwa. Abiturjent jednej z takich szkół, posiadając już wykształcenie fachowe, zajmuje odpowiednie stanowisko w życiu, lub też, chcąc się dale specjalizować, zapisuje się na uniwersytet.

Uniwersytet daje studentowi możność pogłębienia wiedzy na sześciu wydziałach: prawa, medycyny, inżynierji, literatury, nauk przyrodniczych i rolnictwa. Każdy zaś wydział posiada swoje pododdziały, a wszystkie wymagają trzechletnich studjów z wyjątkiem medycyny, dla której przeznaczono 4 lata. Doroczne egzaminy decydują o przejściu studenta na następny kurs.

W uniwersytetach japońskich nie brak i studentów cudzoziemców, najwięcej naturalnie Chińczyków, których liczba po wojnie rosyjsko-japońskiej przekroczyła 25.000. Obecnie jest ich około 4.000. Niektórzy studenci japońscy wyjeżdżają do uniwersytetów zagranicznych, najwięcej do Ameryki, połowa do Anglji, Szwajcarji, Francji, Chin, Niemiec i t. d.

Dział organizacyjny.

ZARZĄD GŁÓWNY U MINISTRA W. R. i O. P. P. CZERWIŃSKIEGO.

W dniu 27 lutego r. b. prezydjum Zarządu Głównego z prezesem kol. Lewandowskim na czele, po raz pierwszy udało się do P. Ministra W. R. i O. P. by, zakomunikować o powstaniu i pracy Zw. Naucz. Przedszkoli w Polsce i przedstawić najpilniejsze postulaty w sprawie wychowania przedszkolnego.

Przedstawiciele Zarz. Głównego zostali przyjęci przez p. Ministra Czerwińskiego nadzwyczaj serdecznie. W ciągu przeszło godzinnej audjencji p. Minister z dużem zainteresowaniem wysłuchał wszystkich spraw, poruszanych przez delegację Zarządu Głównego.

Pan Minister w przemówieniu swojem podkreślił, że sprawy wychowania przedszkolnego bardzo go obchodzą i cieszy się z tego, że powstała wreszcie organizacja zawodowa, która niewątpliwie w dużym stopniu musi przyczynić się do szybkiego zrealizowania zagadnień wychowania przedszkolnego w Polsce. Pan Minister przyrzekł uczynić wszystko, co będzie w jego możności, by sprawa wychowania przedszkolnego została ujęta w ramy ustawodawcze. Poruszony przez delegację Zarz. Gł. cały szereg spraw dotyczących doli nauczycielstwa p. Minister uznał za słuszne i również przyrzekł swą pomoc w załatwieniu tych spraw.

Wreszcie P. Minister podzielił pogląd Zarządu Głównego, że wychowanie przedszkolne winno podlegać Ministerstwu W. R. i O. P. nie zaś Ministerstwu Pr. i Op. Sp.

ZARZĄD GŁÓWNY U MINISTRA PR. i OP. SP. P. PRYSTORA.

22 stycznia r. b. delegacja Zarządu Głównego została przyjęta przez ministra Pr. i Op. Sp. Pana Prystora. Delegacja złożyła znany

naszym członkom memorjał w sprawie ochrony pracy nauczycielstwa przedszkoli. Postulaty Zarz. Gł. zostały przez P. Ministra potraktowane bardzo życzliwie. P. Minister wyraził nadzieję, że postulaty nasze w niedługim czasie zostaną załatwione w drodze obowiązujących rozporządzeń.

OKÓLNIK № 10.
DO ZARZĄDÓW OGNISK.

Od dn. 1-V r. b. Zarząd Główny rozpoczyna lustrację Ognisk Związku. Do lustracji Ognisk będą upoważnione osoby, zaopatrzone w specjalne pełnomocnictwa. Przy lustracji winni być obecni: przewodnicząca (y), sekretarka, skarbniczka, oraz w pełnym składzie Komisja Rewizyjna Ogniska. O dniu lustracji Zarząd Ogniska będzie powiadomiony na 3 dni wcześniej. Lustratorowi Zarządu Głównego należy przedstawić wszystkie książki kasowe, kwitarjusze, dziennik korespondencyjny, korespondencję Ogniska i t. d. Zarząd Ogniska obowiązany jest zastosować się do wszystkich wskazówek lustratora.

Zarząd Główny.

OKÓLNIK № 11.
DO SKARBNIKÓW OGNISK.

Przy zamykaniu kont Ognisk Związku stwierdziliśmy, że niektóre ogniska ogromnie zalegają z opłatą na rzecz Zarządu Głównego.

Prócz tego wiadomo nam jest, że niektórzy członkowie uskarżają się, że zadłużenia powstają z winy skarbników, którzy nie wyznaczają dni, w których można wnosić opłaty członkowskie. Skarbnicy ognisk całkowicie są odpowiedzialni za stan finansowy Ogniska i dlatego winni jaknajszybciej powiadomić członków swego Ogniska w jakie dni i w jakich godzinach mają swoje dyżury.

Niezależnie od tego skarbnicy winni wysłać ponaglenia do tych członków, którzy zalegają z opłatami i uprzedzić ich o skutkach par. 16 statutu Związku.

Niezależnie od tego, wzywamy skarbników Ognisk, by niezwłocznie przesłali do Zarz. Gł. zaległe należności.

A. Lewandowski,
Prezes.
K. Cwellówna,
Skarbnik.

OD ADMINISTRACJI „ZAGADNIEŃ PRZEDSZKOLNYCH".

Prosimy wszystkich członków Związku, którzy nie otrzymują pisma, ażeby natychmiast składali reklamacje w zarządzie swego ogniska. Zarządy ognisk proszone są o niezwłoczne powiadamianie

administracji „Zagadnień Przedszkolnych" o reklamacjach członków. Przy reklamacjach należy podawać dokładny adres danego członka.

P. P. prenumeratorzy proszeni są o zgłaszanie reklamacyj bezpośrednio do administracji naszego pisma.

JAK PRACUJE OGNISKO W WILNIE.

Ognisko wileńskie pracuje bardzo intensywnie i twórczo, dowodem czego jest stale wzrastająca liczba członków; jak i ciągle podnoszący się poziom pracy.

W ostatnich czasach Ognisko powołało do życia sekcje: pedagogiczną, która ma na celu pogłębienie zagadnień metodyczno-pedagogicznych, dramatyczną, która ma na celu pracę kulturalno-oświatową, oraz zawiązało się kółko polonistyczne, celem którego jest bliższe poznanie literatury klasycznej i współczesnej.

Zebrania tych sekcyj odbywają się raz na miesiąc.

Na zebraniach, które odbyły się do tej pory, między innemi były poruszane następujące zagadnienia: Sekcja pedagogiczna: „Rysunek w życiu dziecka", „Działalność pedagogiczna Dr. Józefy Joteyko", kółko polonistyczne — „Życie i twórczość Szekspira" — „Twórczość Żmichowskiej".

— Z prac organizacyjnych Ognisko rozpoczęło akcję w celu zorganizowania nauczycielstwa przedszkoli na terenie całego woj. wileńskiego.

Dział metodyczno-pedagogiczny.

KOMUNIKAT SEKCJI PEDAGOGICZNEJ.

Zawiadamiamy wszystkich członków i czytelników, że nowo stworzona pracownia pomocy pedagogicznych posiada na składzie gotowe komplety pomocy dla przedszkoli. Komplety te sprzedajemy po minimalnych cenach i wszelkie zamówienia wysyłamy natychmiast. Prosimy członków o zjednywanie nam nabywców.

NOWA SERJA POMOCY PEDAGOGICZNYCH.

Sekcja Pedagogiczna opracowała nowy projekt loteryjki dla dzieci najmłodszych. Loteryjka ta składa się z czterech tabliczek dużych z obrazkami i czterema pustemi polami. Do dużych tabliczek dołączone jest szesnaście tabliczek wielkości jednego pustego pola na tabliczce dużej.

Tabliczki małe mieszczą w sobie przedmioty, z których składają się obrazki na tabliczkach dużych. Ćwiczenie polega na tem, by

dziecko na pustych polach ułożyło te przedmioty, z których składa się obrazek.

Kontury powyższego ćwiczenia przesłane będą dla wszystkich członków bezpłatnie do Zarządów ognisk i tam członkowie mogą je odebrać.

Zarządowi każdego Ogniska przesyłamy po jednym komplecie zupełnie wykończonej pomocy, na której mogą wzorować się członkowie przy wykończeniu pomocy, zakreślonych tylko konturami.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Dwudziestopięciolecie walki o szkołę polską.

W roku bieżącym całe społeczeństwo polskie przygotowuje się do uroczystego obchodu dwudziestopięciolecia walki o szkołę polską.

Młode pokolenie może nie zdaje sobie dziś sprawy, w jak trudnych warunkach kształciła się młodzież pod rządami okupantów. Szczególnie ciężkie warunki kształcenia się miała młodzież w b. zaborze rosyjskim. Jedynemi zakładami w których wolno było mówić po polsku były t. zw. „ochronki".

W szkołach zaś rosyjskich ograniczenie dla języka polskiego było wprost okropne. Pomijając już to, że nie uczono języka polskiego zupełnie, że nie wolno było Polakom mówić po polsku—zmuszano młodzież polską do uczenia się nawet religji katolickiej w języku rosyjskim.

Społeczeństwo, chcąc zapobiec gwałtownej rusyfikacji młodzieży, tworzyło szkoły polskie. Szkoły polskie w b. zaborze rosyjskim były prześladowane przez rząd i pozbawiane wszelkich praw; młodzież kończąca te szkoły, zmuszona była wyjeżdżać na studja zagranicę w celu uzyskania takiego, lub innego dyplomu z prawami. Lecz mimo prześladowań ze strony rządu szkolnictwo polskie dzięki wybitnej działalności takich towarzystw, jak: Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Wpisów Szkolnych i wiele innych, zataczało coraz szersze kręgi i tworzyło tamę przeciw rusyfikatorstwu. W daleko gorszem położeniu znalazła się młodzież polska ze sfer robotniczych i niezamożnej inteligencji: chcąc zbobyć jakąkolwiek możność egzystencji, zmuszona była kształcić się w szkołach rosyjskich. Młodzież ta jednak dzielnie potrafiła przeciwstawić się akcji rusyfikatorskiej.

Gdy w roku 1905 r. masy robotnicze wypowiedziały walkę najeźdźcy — młodzież polska rozpoczęła w szkołach rządowych walkę w obronie języka i kultury ojczystej.

Rozpoczęto strejk szkolny, zniszczono tysiące rosyjskich podręczników szkolnych, postawiono żądania w kierunku przywrócenia nauki języka polskiego i swobodnego wypowiadania sią w języku ojczystym.

Rząd rosyjski, chcąc zapobiec tym ruchom wolnościowym, rozpoczął w stosunku do młodzieży polskiej niebywałe represje, masy młodzieży zostały usunięte ze szkół i zesłane w głąb Rosji, lecz akcja strejkowa nie załamała się i rząd rosyjski zmuszony był pójść na ustępstwa.

Walka o szkołę polską podjęta przez społeczeństwo w r. 1905 ma dla nas doniosłe znaczenie, gdyż nie pozwoliła wydrzeć najezdcom z narodu polskiego tego, co jest dla niego najdroższe — mowy ojczystej. Dlatego też w dwudziestopięcioletnią rocznicę tej walki całe społeczeństwo winno sięgnąć myślą wstecz, uświadomić sobie wysiłki ówczesnej młodzieży i pewnych sfer społeczeństwa i oddać należne im uznanie. Wszyscy winniśmy skupić się około Komitetu obchodu Dwudziestopięciolecia Walki o Szkołę Polską i przyczynić się, by obchód ten odbył się jaknajwspanialej i był wyrazem naszej czci dla wszystkich tych, którzy położyli zasługi. Komitet Wykonawczy obchodu pod przewodnictwem honorowem Pana Ministra Oświaty wydał następującą odezwę:

„Niby sztandar na maszcie była nam szkoła Polska w okresie niewoli. Skupiła miłość wolności, pragnienie walki, zaciętość oporu.

Gdzież znaleźć w dziejach demokracji w epoce powszechnej oświaty, przykład tak wspaniały, jak trwanie dziesiątków tysięcy młodzieży w szkołach bez praw, z perspektywą trzyletniego sołdackiego losu, bez widoków na patentowaną pracę zawodową? Trwanie dziesięcioletnie, któremu dopiero wojna kres położyła.

Gdzież znaleźć ofiarność równą tej, jaka potrafiła gmach szkolnictwa średniego i niższego dzwignąć i uposażyć? Strajk 1905 r., którego dwudziestopięciolecie święcimy, był pierwszym od czasów powstań, masowem i zwycięzkiem wystąpieniem przeciw zaborcom.

Dzień 1 października 1905 r., w którym otwarła podwoje pierwsza w kraju szkoła polska, to początek nowej epoki w dziejach narodu, w której, w przeddzień Niepodległości, przekuwały się umysły i charaktery.

Straszliwe zmagania bezgłośne o największe dobro człowieka — ojczystą mowę, znój krwawy codziennej walki, poczętej z tajnego nauczania, z której czasem jeno buchnął w niewiedzący świat żar Wrześni, Białej Podlaskiej, Siedlec, — nie jest tylko przeszłością. Spadła ona dziedzictwem na miljony braci naszych na obczyźnie. My na lądzie Niepodległego Państwa, niby na szczycie tęczy polskiej wyniesieni, nie zapominamy, że tej tęczy łuk z czasów niewoli wybiegł i poza granice Polski Niepodległej spada.

Obchód więc rocznicy strajku szkolnego w b. królestwie, to nie uroczystość dzielnicowa. Bo z nią razem idzie troska nasza o zagubione w obcej zawierusze polskie dzieci.

Czcijmy w tym roku pionierów walki o Szkołę Polską. Cześć tym, co zmarli. Hołd tym, co żyją: cichym pracownikom oświatowym, ofiarnym nauczycielom, wytrwałym rodzicom, opornej młodzieży.

Ze specjalnym apelem zwraca się Komitet Obchodu Dwudziestopięciolecia Walki o Szkołę Polską do młodzieży. Niech nie sądzi, że czasy Pięknej Legendy minęły. Rzeczywistość Polski Niepodległej ma w sobie tyle barw, ile ich wydobędzie wasza praca, tyle blasków, ile wydzielą ich wasze serca i tyle legend, ile wysnują ich wasze umiłowania.

Do wszystkich tych, których łączą nici wspomnień z walką o mowę polską, o polską szkołę, o polską oświatę, do uczestników tajnego nauczania, kompletów prywatnych akcji strejkowej i bojkotowej, akcji pomocy szkołom polskim, do wychowawców i do młodzieży tych szkół zwraca się Komitet Obchodu Dwudziestopięciolecia Walki o Szkołę Polską z wezwaniem do organizowania w roku bieżącym zjazdów i obchodów prowincjonalnych, które wybiorą delegatów na zjazd Ogólnokrajowy w październiku w Warszawie. O informacje zwracać się należy do biura Komitetu w Ministerstwie Oświaty.

Rok 1930 niech będzie rokiem czci dla Mowy Ojczystej. Ręce małych Polaków w kraju wyciągają się po sztandar, który z bitew wyniosły dzieje. Ręce małych Polaków na obczyźnie wyciągają się ku nam o pomoc: wszak dawniej za tę mowę polską szliśmy do więzień— dziś, dajmy grosz ofiarny na szkolnictwo polskie za granicami Rzeczpospolitej, dajmy pracę i serce."

PRENUMERATA rocznie zł. 5.00, półrocznie zł. 3.00. Cena pojedynczego numeru gr. 50. Członkowie Związku otrzymują pismo bezpłatnie.

Redakcja i Administracja pisma czynna jest codziennie od godz. 18-ej do 21-ej w lokalu Związku (Marszałkowska 53a m. 24, tel. 196-44).

Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w imieniu Związku Nauczycielstwa Przedszkoli w Polsce — Juljan Zarembski.

Druk. Inst. Głuch. i Ociemniałych w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 4-6, tel. 446-62.